

Kazimierz Wierzyński - Skamandryta i złoty medalista olimpijski

Kazimierz Wierzyński, poeta z kręgu Skamandra, autor jednych z najbardziej przejmujących wierszy o Polsce. Nigdy nie pogodził się z tym, co zgotowano Polakom w Jałcie. Pozostał na emigracji skazując swoją poezją na wieczną tułaczkę. Za jego wiersze komuniści skazali go na zapomnienie.

Mało kto wie, że Wierzyński był drugim polskim medalistą olimpijskim. 31 lipca 1928 roku Halina Konopacka zdobyła pierwszy medal dla Polski na olimpiadzie w Amsterdamie ustanawiając rekord świata w rzucie dyskiem, a następnego dnia młody poeta zdobył złoto za swój kunszt artystyczny – za tomik wierszy „Laur olimpijski”. Były to czasy, w których zmaganiom sportowców towarzyszyli malarze, rzeźbiarze i poeci. Wierzyński urodził się w 1894 roku w słynnym Drohobyczu – polsko-żydowsko-ukraińskim tyglu kulturowym. Jako student Uniwersytetu Jagiellońskiego był członkiem Polskich Drużyn Strzeleckich, które później wraz ze Związkiem Strzeleckim stały się załóżkiem kadrowym Legionów. Walczył w Legionie Wschodnim pod dowództwem Józefa Hallera. Po nieszczęsnej bitwie pod Kraśnikiem trafił do niewoli, z której uciekł. W 1918 roku był członkiem jednej z komórek Polskiej Organizacji Wojskowej (tajnej grupy piłsudczykowskiej), która była kontynuacją Legionów. Tak właśnie znalazł się w Warszawie. Tu poznał jednego ze swojego największych przyjaciół – Ignacego Matuszewskiego.

Młody człowiek miał już za sobą poetycki debiut przytłumiony rozpoczętą wojną, ale euforia wolnej Polski dodała jego twórczości nowego wymiaru. Wraz z Antonim Słonimskim, Julianem Tuwimem, Janem Lechoniem i Jarosławem Iwaszkiewiczem założył najśłynniejszą grupę poetycką – Skamander, a dzięki tomikowi „Wiosna i wino” wszedł do panteonu polskiej poezji.

Wraz z wieloma innymi twórcami uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej służąc w biurze prasowym Naczelnego Wodza.

Był nie tylko dziennikarzem i redaktorem, ale również recenzentem i felietonistą. Był dziennikarzem totalnym, mającym wizję i prowadzącym czytelników swoimi ścieżkami. To Wierzyński zamienił niewydolny biuletyn jakim był „Przegląd Sportowy” w kultową gazetę – zmienił szatę graficzną, język uczynił prostym, przyciągnął do współpracy wybitnych twórców. Gazeta stała się hitem wydawniczym. To on miał wymyślić wyścig kolarski Tour de Pologne i plebiscyt na dziesięciu najlepszych sportowców Polski.

W 1939 roku przez Rumunię dostał się do Francji. Później przez Portugalię, Brazylię do USA, gdzie osiadł na wiele lat. Tu powstał m.in. słynny wiersz „Na rozwiązanie Armii Krajowej”.

Takich wierszy było w dorobku poety wiele. Był czuły jak struna na sprawy polskie, ale gdyby zastanowić się, czy należał do jakiejś frakcji, ugrupowania, czy patrzył na swój kraj przez oczy socjalistów czy narodowców, Sanację czy Front Morges, nie byłoby odpowiedzi. Wierzyński był poetą sprawy polskiej i polskiej niepodległości. W tej kwestii nie uznawał kompromisów. Rozmowy ze Związkiem Sowieckim uznawał za zdradę, wobec tego, czego Sowieci dopuścili się względem Polaków. Nie uznawał powojennej rzeczywistości nie z przyczyn politycznych, ale moralnych. Wraz z Ignacym Matuszewskim, Janem Lechoniem, Mieczysławem Grydzewskim byli ostoją polskiej emigracji, antykomunistycznej i nieprzejednanej w osądach moralnych.

Za swą postawę, komunistyczne władze Polski skazały go na całkowite zapomnienie, a jeśli już o nim mówiono, to tylko jako o jednym ze Skamandrytów. Choć wiedział o tym, nie ułożył się z władzami w kraju – nie interesowała go sława w zniewolonej ojczyźnie.

NIEZŁOMNI

“

Oskarżcie nas
wszystkich,
nie tylko szesnastu,
Sądźcie poległych
w grobie, to też
winowajcy...

Kazimierz Wierzyński



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ